

W 2016 ROKU SYTUACJA GÓRNICWA WĘGLA KAMIENNEGO BĘDZIE EKSTREMALNIE TRUDNA. CORAZ CZĘŚCIEJ MÓWI SIĘ O ZAKŁADACH NAWĘGLANIA ELEKTROWNI, A NIE O KOPALNIACH. POWSTANIE POLSKIEJ GRUPY GÓRNICZEJ TO SUKCES RZĄDU, W TYM MINISTRA ENERGII KRZYSZTOFA TCHÓRZEWSKIEGO I WICEMINISTRA ENERGII GRZEGORZA TOBISZOWSKIEGO. SYSTEM WYNAGRADZANIA GÓRNIKÓW POWINIEN BYĆ DOSTOSOWANY DO ZMIENIAJĄCYCH SIĘ WARUNKÓW RYNKOWYCH. TO NAJWAŻNIEJSZE TEZY DEBATY WĘGLOWEJ W CZASIE EUROPEJSKIEGO KONGRESU GOSPODARCZEGO W KATOWICACH

Fedrować gigadzule i w dodatku tanio

Górnictwo i energetyka to tematy, które wzbudzały wielkie zainteresowanie w czasie Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach. Zygmunt Łukaszczyk, prezes KHW, przekonywał, że górnictwo powinno koncentrować się na wydobywaniu energii zmagazynowanej w węglu, a nie na tonach. – Nasi górnicy nie mówią, ile wyfedrują ton, tylko ile gigadzuli i przy jakim koszcie – podkreślił prezes LW Bogdanka Krzysztof Szlaga. – Kopalnie należy traktować jak zakłady nawęglania elektrowni. Musimy dostarczać paliwo potrzebne energetykom, bo tylko wtedy utrzymamy się na rynku – mówił prezes Łukaszczyk.

W czasie Kongresu po raz pierwszy mówiono o Polskiej Grupie Górniczej. – Utworzenie PGG zapobiegło destabilizacji znacznej części sektora węgla kamiennego – powiedział Tomasz Rogala, prezes PGG. Grupa ma 40 proc. udziału w rynku węgla energetycznego. Powołanie nowej firmy nie zakończyło procesu zmian w kopalniach należących jeszcze miesiąc temu do Kompanii Węglowej. Nowa spółka będzie realizować model kopalń zespoleń. Chodzi o poprawę efektywności zarządzania i efektywności wydobywania węgla.

WYKORZYSTAĆ REZERWY

Kopalnie zespoleone pozwolą obniżyć koszty. Na przykład przepisy górnicze nakazują dozór techniczny nad określonymi pracami nawet wtedy, gdy jest w nie zaangażowanych dwóch czy trzech pracowników. W kopalniach zespoleonych dozoru technicznego będzie mniej. Stanowiska dozoru są drogie. Ich ograniczenie spowoduje, że koszty wydobywania węgla będą niższe.

Kopalnie zespoleone będą tworzone zgodnie z porozumieniem zawartym ze stroną społeczną. Proces ten rozpocznie się 1 lipca. Z obecnych 11 kopalń powstaną trzy kopalnie zespoleone i dwie kopalnie samodzielne. Bielszowice-Halemba-Pokój w Rudzie Śląskiej, Piast-Ziemowit w Bieruniu i Łędzinach oraz Marcel-Chwałowice-Jankowice-Rydułtowy na ziemi rybnickiej. Natomiast Bolesław Śmiały w Łaziskach Górnych i Sońnica w Gliwicach pozostaną samodzielnymi kopalniami.

Nadpodaż węgla na rynku jest faktem. Rezerwy kosztowe i optymalizacyjne są znaczne. – Musimy wykorzystać te rezerwy. Przy skali wydobywania w PGG nawet niewielki wzrost cen na węgiel energetyczny spowodowałby dużą zmianę – powiedział prezes Rogala. – Ponieważ energetyka jest naszym udziałowcem, mamy stabilizację. Rynek wewnętrzny jest dla nas najważniejszy – dodał prezes PGG.

Po utworzeniu kopalń zespoleonych rozpocznie się w PGG wydzielanie majątku niezwiązanego z produkcją. – Te części majątku należy możliwie jak najszybciej przekazać Spółce Restrukturyzacji Kopalń. Nie należy na siłę zatrzymywanie najtrudniejszych aktywów. Wykorzystanie SRK musi być bardziej aktywne – powiedział prezes Rogala.

SUKCES RZĄDU

Jerzy Podsiadło, prezes zarządu Węglokoksu, w samych superlatywach mówił o działaniach rządu. – Po wielu miesiącach dyskusji doprowadzono do powstania Polskiej Grupy Górniczej. To sukces tego rządu, w tym ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego i wiceministra energii Grzegorza Tobiszowskiego. Taka jest prawda. Jest Polska Grupa Górnicza, która ma szansę wyjść na prostą. Jeżeli chodzi o rolę Węglokoksu w tworzeniu PGG, to nie ma drugiej firmy, która w takiej skali zaangażowałaby się w ratowanie górnictwa. Były momenty, gdy Węglokoks był zaangażowany na poziomie ok. 1,3 mld złotych – powiedział prezes Podsiadło. Informacje przekazywane przez prezesa Węglokoksu były optymistyczne. – Tylko dwie kopalnie PGG miały ujemną EBITDĘ. Ceny trudno przewidzieć. Nikt nie jest w stanie powiedzieć, jak będą się kształtować za pół roku. Dziś mamy dno rynku. Te ceny nie spadają, to optymistyczne. Może na jesień dojdzie do ich umocnienia – mówił prezes Podsiadło.

Węglokoks ma 31,1 proc. udziałów PGG. Z biegiem czasu będzie miał ich mniej, ponieważ pozostali partnerzy dokapitalizują PGG kwotą 2 mld złotych. Wtedy, w drugim etapie, Węglokoks będzie miał 26,8 proc., a w trzecim – po całkowitym dokapitalizowaniu Polskiej Grupy Górniczej – udział w PGG wyniesie 24,6 proc. Mimo spadku udziałów Węglokoksu pozostanie największym udziałowcem Grupy. – Rezerwy w kosztach w przemyśle górniczym są duże. Trzeba je umiejętnie wykorzystać. Wiele zależy będzie od nowego zarządu PGG. Jestem w miarę optymistycznie nastawiony – podsumował Jerzy Podsiadło.

NADPRODUKCJA I IMPORT Z ROSJI

Michał Heřman, prezes Przedsiębiorstwa Górniczego Silesia, uważa, że na rynku węgla niewiele się zmieniło. Jest nadprodukcja surowca, jest import węgla z Rosji. Prezes Silesii w czasie każdej debaty górniczej ze swadą komentował nieracjonalne działania w polskim górnictwie. Tym razem był dość łagodny w swoich ocenach. – Bogdanka wydobywa najtańszy węgiel w Polsce. I ona ograniczyła wydobywanie, a powinna zwiększyć. Bogdanka daje sobie radę, a ograniczyła wydobywanie. To nie wygląda dobrze – skomentował prezes Silesii. Wydajność w śląskich kopalniach jest słaba. Żeby nie dołować prezesów polskich firm górniczych, Heřman skupił się na wydajności w Silesii. – W Przedsiębiorstwie Górniczym Silesia na pracownika rocznie przypada 1100 ton. Chcemy utrzymać ten poziom albo zwiększyć wydajność do 1200 ton – powiedział prezes Heřman.

BOGDANKA PRACUJE SZEŚĆ DNI W TYGODNIU

– Mamy szczęście być w strukturach koncernu energetycznego Enea. Gdybyśmy



W 2016 roku sytuacja górnictwa węgla kamiennego będzie ekstremalnie trudna

funkcjonowali poza nią, boleśniej odczuwalibyśmy skutki kryzysu. Czy nie musimy optymalizować kosztów? Musimy – mówił Krzysztof Szlaga, prezes LW Bogdanka.

– W 2015 roku w grupie kapitałowej zmniejszyliśmy zatrudnienie o 10 proc. To ograniczenie nie tylko w grupie górniczej. Proces racjonalizacji zatrudnienia jest kontynuowany. W pierwszej kolejności rezygnujemy z prac firm zewnętrznych, ponieważ nadeszły trudne czasy. W 2015 roku w sumie mieliśmy 400 odejść. Z tego trzy czwarte to odejścia na emeryturę. Reszta to nieprzedłużenie umów z pracownikami zatrudnionymi na czas określony. To były trudne i bolesne decyzje. Praca w Bogdance trwa sześć dni w tygodniu. Wydajność wynosi około 1600–1700 ton rocznie na pracownika. Ale nie powiedzieliśmy w tym zakresie ostatniego słowa. Poprawiła się efektywność pracy firm zewnętrznych. Górnicy z Bogdanki nie mówią, ile wyfedrują ton, tylko ile gigadzuli i przy jakim koszcie – podkreślił prezes Krzysztof Szlaga.

JSW DOSTOSOWUJE SIĘ DO RYNKU

Tomasz Gawlik, prezes zarządu Jastrzębskiej Spółki Węglowej, ocenił, że rynek jest bardzo trudny. – Przed nami półtora roku bardzo trudnej sytuacji rynkowej. Bez względu na nią musimy realizować trudny program restrukturyzacji. Krótkoterminowo musimy odzyskać równowagę płynności finansowej. Średnioterminowo dbamy o optymalizację inwestycji. W perspektywie długoterminowej trzeba zapewnić spółce stabilny rozwój – mówił prezes Gawlik. JSW przygotowuje sprzedaż części udziałów w koksowniach. Będzie mogła w przyszłości je odkupić, jeżeli pozwoli na to sytuacja rynkowa.

– Rozmawiamy z Agencją Rozwoju Przemysłu, Polskimi Inwestycjami Rozwojowymi i Towarzystwem Finansowym Silesia o możliwości ulokowania mniejszościowych pakietów, z opcją odkupu – mówił prezes JSW.

W ramach restrukturyzacji Jastrzębska Spółka Węglowa przekaże Spółce Restrukturyzacji Kopalń część dawnej kopalni Jas-Mos, ponieważ kończą się tam zasoby węgla, który można wydobywać w sposób opłacalny.

Z częścią majątku ruchu Jas-Mos do SRK ma przejść ok. 2,5 tys. osób z ponad 24-tyśięcnej załogi JSW. Odejścia pracowników z wykorzystaniem osłon socjalnych w SRK będą dobrowolne. Prezes Gawlik przypomniał, że w JSW obowiązują dziesięcioletnie gwarancje zatrudnienia, przyznane pracownikom w 2011 r. – Nie ma zagrożenia, że ktoś straci pracę – zapewnił prezes. W Spółce są już widoczne efekty zawartego porozumienia ze stroną społeczną. Załoga zgodziła się na zawieszenie na trzy lata części świadczeń. Pozwoli to na zaoszczędzenie w tym czasie około 2 mld złotych.

NIE REZYGNUJMY Z EKSPORTU

Znów pojawiają się informacje o zainteresowaniu prywatnych inwestorów budową kopalń w Polsce. Gdyby te projekty zostały zrealizowane, w nowych kopalniach za pięć-siedem lat wydobywano by około 20 mln ton węgla rocznie. To oznaczałoby, że albo trzeba byłoby zwiększać eksport, albo zamykać kopalnie o największych kosztach wydobywania. Jeżeli zwiększać eksport, to także trzeba dostosować koszty do sytuacji rynkowej. Unowocześnianie bloków energetycznych spowoduje, że zapotrzebowanie na węgiel będzie mniejsze. Czy w takim razie rozwój górnictwa w Polsce będzie jednocześnie wyrokiem dla najsłabszych kopalń? Nikt tego nie powiedział głośno i tak dosadnie. Jedyne Michał Heřman, prezes PG Silesia, stwierdził, że albo będzie trzy razy większy eksport węgla z Polski do UE, albo też czeka nas drastyczne ograniczenie produkcji węgla w Polsce. Eksport będzie możliwy tylko wtedy, gdy węgiel z polskich kopalń nie będzie droższy od węgla spoza UE.